

ABW powinna sprawdzić Macierewicza

Kolejny raz Antoni Macierewicz głośnie zapowiedział o dostawie nowych śmigłowców dla wojska. Według ministra dostawa pierwszych helikopterów nastąpi najpóźniej w marcu.

18 stycznia, przy okazji przeglądu resortów, Antoni Macierewicz zapowiedział, że w tym roku zostanie zakupionych 16 maszyn po osiem dla wojsk specjalnych i sił morskich. – Pierwsze dwa śmigłowce na przełomie stycznia i lutego zostaną dostarczone polskiemu siłom specjalnym. Jeżeli chodzi o pozostałe, czyli 14 śmigłowców, które zostaną nabyte w tym roku, to jesteśmy w trakcie wybierania oferty, jaka napływa od trzech przedsiębiorców, którzy zgłosili się do tego konkursu, tzn. od Mielca, od Świdnika i od Airbusa – oznajmił wtedy Macierewicz.



Niestety, jeszcze w październiku ubiegłego roku w Polskich Zakładach Lotniczych w Mielcu, Antoni Macierewicz oświadczył, że już niedługo nowymi śmigłowcami będą latały polskie siły specjalne. Obiecał i nic z tego nie wyszło.

Oprócz tego na początku listopada Macierewicz obiecał tysiące dronów dla wojska. – Mówimy o tysiącach egzemplarzy – precyzował, przekonując, że skuteczność dronów zależy od ich masowości. Szef resortu obiecał też, że przygotowanie masowej produkcji bezzałogowców zajmie rok. Dziś wiadomo już, że z tych planów nici. Zamiast tego jest bałagan i ogromne opóźnienia.

W maju minister podsumował swoje sześć miesięcy pracy w MON. I co zrobił szef MON?

Chwalił się między innymi w 25 punktach: przyjęciem ustaw specjalnych na szczycie NATO w Warszawie, powołaniem „Akademii Sztuki Wojennej w miejsce Akademii Obrony Narodowej obciążonej złą tradycją PRL”, przygotowaniem koncepcji utworzenia nowego Rodzaju Sił Zbrojnych RP – Obrony Terytorialnej czy rozpoczęciem budowy bazy dla amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Redzikowie – co nie jest i nie było jego zasługą. I rzecz jasna nową komisją Smoleńską.

Tylko o najważniejszych dostawach dla wojska zapomniał. Ma za to czas na wysyłanie wojskowych dźwigów do stawiania pomników kościelnych, występowania w telewizyjnych reklamówkach, zdejmowania obrazków w żołnierskich salach czy zmieniania nazw patronów w salach tradycji – tylko dlatego, że poprzednicy mieli „nieprawomyślnie” życiorysy.

Oczkiem w głowie stała się Obrona Terytorialna. To nic innego jak „partyzanci”, których z lasu w sytuacji konfliktu przepędzi na cztery wiatry pierwszy śmigłowiec przeciwnika. Resort opracował „koncepcję” tej formacji ale nikt nie wie jakim sprzętem ma dysponować i ile na niego trzeba będzie wydać. Tymczasem to co istotne dla wojska, czyli nowy sprzęt czeka na decyzje.

Oprócz tego trwa czystka w armii. Od czasu objęcia kierownictwa nad MON przez Antoniego Macierewicza ze służby odeszło prawie 30 generałów i ponad 250 pułkowników. Generałów tracimy jak na wojnie! Odeszli szef Sztabu Generalnego gen. Mieczysław Gocuł, dowódca generalny gen. Mirosław Różański, dowódca operacyjny gen. Marek Tomaszycy, dowódca sił specjalnych gen. Piotr Patalong, odpowiedzialny za modernizację gen. Adam Duda, inspektor sił powietrznych gen. Tomasz Drewniak i wielu innych.

Zmiany w wojsku Macierewicz tłumaczy, że ich celem jest to, żeby obejmujący stanowiska oficerowie „nie byli zaangażowani w kształtowanie błędnego systemu dowodzenia armią, który został zaplanowany i zrealizowany pod kierunkiem Bronisława Komorowskiego”.

I znów totalna wpadka i kłamstwo Macierewicza. Prawda polega na tym, że nowy dowódca operacyjny gen. Sławomir Wojciechowski był współtwórcą nowego systemu kierowania armią!

Nota biograficzna Wojciechowskiego zamieszczona na oficjalnej stronie resortu potwierdza: „Lata 2012-2015 to służba na kierowniczych stanowiskach w Zarządzie Planowania Operacyjnego P-3 Sztabu Generalnego WP oraz Zespole ds. Nowego Kierowania i Dowodzenia SZ RP” – czytamy w niej. Sławomir Wojciechowski w 2015 roku został wyznaczony na stanowisko Zastępcy Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, a następnie, z dniem 1 stycznia 2017 roku na Dowódcę Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Teraz Antoni Macierewicz broni swojego szefa gabinetu politycznego, którego doświadczenie przed pracą w MON ogranicza się do zatrudnienia w aptece Łomiankach.

Po co robić takie cyrki? Dziś możemy zapytać czy Antoni Macierewicz działa na szkodę polskiej armii?

Wszystko wskazuje na to, że Antoni Macierewicz działa na rosyjskie zlecenie, a w najlepszym razie nieświadomie działa na korzyść Federacji Rosyjskiej i realizuje jej politykę osłabiania polskiego państwa. Rzeczywiście, w gronie krytyków Macierewicza takie głosy są słyszalne od dawna. Krążą żarty, sugerujące, że „Macierewicz to ruski szpieg”.

Czy emerytura pana Antoniego Macierewicza nie będzie kiedyś płacona w rublach?

MARCIN SZYMAŃSKI

Autor: Adam Kaminski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl